Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 5 GRUDNIA 1948 ROKU | Nr. 335 (989)

Upadek Kuomintangu

przepowiadają nawet dotychczasowi protektorzy Czang-Kai-Szeka. — Oddziały rządowe przechodzą na stronę wojsk ludowych

Pani Czang-Kai-Szek, która przybyła do Waszyngtonu na pokładzie amerykańskiego samolotu transportowego, odbywa gorączkowe pertraktacje w sprawie udzielenia przez USA dalszej pomocy Kuomintangowi.

Onegdaj konferowała ona z min. Marshallem, wczoraj zaś z prezydentem Trumanem.

Przednie oddziały chińskich wojsk ludowych zbliżają się do Peng-Pu.

Jak wynika z ostatnich informacji, główna linia obrony Czang-Kai-Szeka przebiega w oddaleniu 32 km. od rzeki Jang-Tse-Kiang, na której południowycn brzegach leży Nankin.

Agencja Reutera dowiaduje się z dobrze poinformowanych źródeł, że część żołnierzy Kuomintangu, otoczonych w rejonie Suczou, przeszła na stronę Armii Ludowej. W rejonie tym znajdowało się około 200 tysięcy żołnierzy, wyposażonych w najnowocześniejszą broń amerykańską.

* * *

Omawiając zwycięstwa chińskiej Armii Ludowej, specjalny korespondent londyńskiego „Timesa" pisze z Szanghaju, że **upadek reżimu kuomintangowskiego jest już sprawą przesądzoną i w niedługim czasie demokraci chińscy przejmą całkowicie władzę w swe ręce.**

Korespondent podkreśla żywiołowe poparcie, jakiego udzielają wojskom ludowym chińskie masy pracujące. Fakt ten tłumaczy on wprowadzeniem w życie **reform społecznych i gospodarczych, kładących kres feudalizmowi w Chinach.**

Korespondent „Timesa" ostrzega przed złudnością nadziei, jakie żywi się w pewnych kołach państw zachodnich, że chińskie elementy demokratyczne, doszedłszy do władzy — „ulegną podobnej korupcji jak obecny reżim nacjonalistyczny". Dziennikarz zwraca uwagę, że **demokratów chińskich, a w pierwszym rzędzie komunistów, cechuje ta sama bezinteresowność i poczucie obowiązku, co przywódców demokratycznych we Wschodniej Europie.**

Francja nie da się oszukać!

Gołosłowne protesty w sprawie Ruhry nie uśpią czujności narodu

Ambasador francuski w Waszyngtonie Bonnet złożył na ręce wiceministra Lovetta demarche w sprawie upaństwowienia Zagłębia Ruhry. W oświadczeniu swym rząd francuski domaga się likwidacji karteli, będących w rękach byłych właścicieli niemieckich, żu pełnej denazyfikacji oraz utrzymania kontroli nad przemysłem węglowym i stalowym także po zniesieniu okupacji.

Demarche rządu francuskiego wystosowane zostało pod naporem opinii całego narodu. We Francji panuje bezgraniczne rozgoryczenie i oburzenie wobec postanowień rządów anglosaskich, W całym kraju odbywają się wiece i manifestacje protestujące przeciw polityce zagranicznej rządu Queuille'a.

Ambasador Bonnet oświadczył na konferencji prasowej po rozmowie z ministrem Lovettem, która trwała całą godzinę, że rząd francuski żądania swoje uważa za bardzo umiarkowane i nie ma zamiaru odstąpić od nich.

Zjednoczenie - nowy etap

w walce o lepszą przyszłość

W ostatnim numerze „Nowych Dróg" opublikowany został artykuł sekretarza generalnego Polskiej Partii Robotniczej Bolesława Bieruta pt. „Zjednoczenie — nowy etap w walce o lepszą przyszłość".

Podajemy obszerny skrót wzmiankowanego artykułu.

Zjednoczenie polityczne polskiej klasy robotniczej zostanie już wkrótce uwiecznione uroczystym aktem formalnym przez Kongres Zjednoczeniowy.

Każdy z nas zdaje sobie sprawę, że będzie to Kongres Historyczny, zamykający długotrwały okres podziału i rozbicia wewnętrznego w polskim ruchu robotniczym i otwierający nowy, wyższy etap jego dalszego rozwoju.

Jaki jest istotny charakter tych przemian? Jaki wpływ mogą one wywrzeć na przyszły układ naszych stosunków w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej? Innymi słowy jakie cechy szczególne i jakie perspektywy rozwojowe mieści w sobie ów nowy etap polityczny, któremu początek daje zjednoczenie klasy robotniczej?

Winniśmy odpowiedzieć sobie możliwie jasno i wszechstronnie na te pytania, aby uświadomić następnie całej partii, klasie robotniczej i masom pracującym zarówno znaczenie, jak i zadania tego nowego etapu rozwojowego.

Przede wszystkim dla każdego powinno być jasne, że zjednoczenie obu partii robotniczych które w długim kilkudziesięcioletnim okresie rozwoju ruchu robotniczego w Polsce odzwierciadla nieubłaganą walkę dwu przeciwstawnych sobie nurtów politycznych — jest wyrazem przezwyciężenia i wyrugowania z ruchu robotniczego oportunizmu i nacjonalizmu które wypaczały i hamowały jego rozwój, jest odbiciem głębokiego przełomu historycznego, obejmującego całe nasze życie społeczne, we wszystkich jego dziedzinach

Można to sformułować jeszcze wyraźniej: ZJEDNOCZENIE POLITYCZNE KLASY ROBOTNICZEJ JEST LIKWIDACJĄ JEJ ROZBICIA na skutek przezwyciężenia jego źródeł ideologicznych na podstawie nagromadzonego przez klasę robotniczą doświadczenia, jest bilansowaniem 5-letniego okresu przemian rewolucyjnych które przeżywa Polska od chwili powstania Krajowej Rady Narodowej u schyłku roku 1943.

Wielkie zniszczenia, jakie pozostawiła wojna, oraz konieczność olbrzymiego wysiłku dla jak najszybszego zaludnienia Ziem Odzyskanych — wysuwały na czoło zagadnienia odbudowy kraju i likwidacji najcięższych skutków wojny. Należało uporać się z trudnościami zaopatrzenia mas pracujących w żywność i produkty masowego użytku, dostarczyć gospodarstwom rolnym brakującej siły pociągowej i narzędzi pracy, odbudować zdewastowane porty i unieruchomione fabryki, wznieść zrujnowane mosty, usprawnić transport i komunikację, przystąpić do usunięcia ruin i przywrócenia życia miastom leżącym w gruzach.

W nadziei na sprzyjanie tych olbrzymich trudności okresu powojennego wróg klasowy usiłował rozbić współpracę i spoistość wewnętrzną obozu demokratycznego, aby tą drogą z powrotem dorwać się do władzy.

Było to główne zadanie agentury imperializmu anglo-amerykańskiego, której przewodził Mikołajczyk. Ale nadzieje te rozbiły się sromotnie o niespożytą prężność i moc twórczą klasy robotniczej, o jej osiągnięcia w odbudowie, które w podziw wprowadziły szeroki świat. Osiągnięcia te były głównym czynnikiem wzmacniającym i przyspieszającym procesy konsolidacji zarówno w klasie robotniczej, jak i wśród szerokich mas ludu pracującego.

Dzięki żelaznej woli i energii klasy robotniczej, dzięki entuzjazmowi współzawodnictwa pracy, jej najbardziej przodujących szeregów, dzięki potężnemu wysił-

(dokończenie na str. 2-ej)

USA odrzuca już nawet pozory...

Jak donoszą z Rzymu, zostało tu zawarte przymierze militarne pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Argentyną. W myśl tej umowy Argentyna ma otrzymać od Ameryki nowoczesną broń i ekwipunek, natomiast armia argentyńska ma przejąć musztrę i regulaminy armii amerykańskiej.

* * *

Równocześnie podpisany został w Rzymie układ między Włochami a Argentyną, dotyczący stosunków gospodarczych, militarnych i kulturalnych. Szczegóły nie zostały jeszcze podane do wiadomości publicznej, wiadomo tylko, że jeden z punktów układu mówi o... „jednomyślności w sprawie umocnienia pokoju".

Układ został podpisany przez włoskiego ministra spraw zagranicznych Sforzę i przez ministra Bramuglie.

Stawka na chaos

(Kr) W wywiadzie, udzielonym korespondentowi dziennika „Prawda" Generalissimus Stalin powiedział:

„Chodzi o to, że inspiratorzy agresywnej polityki w St. Zjednoczonych i w W. Brytanii nie czują się zainteresowani w porozumieniu i współpracy ze Związkiem Radzieckim. Potrzebne im są nie porozumienie i współpraca, ale rozmowy o porozumieniu i współpracy by po zerwaniu porozumienia zrzucić winę na Związek Radziecki i w ten sposób „dowieść, że współpraca ze Związkiem Radzieckim jest niemożliwa".

To niezwykle trafne i głębokie naświetlenie perfidnej polityki anglosasów, wypowiedziane jeszcze w październiku, znajduje swe potwierdzenie we wszystkich posunięciach imperialistów amerykańskich. Nie chcą oni pokoju i porozumienia, a więc nie dopuszczają do zawarcia traktatu popokojowego z Niemcami, który jest fundamentem całkowitego pokoju w Europie, sabotują jawnie wszelkie osiągnięte porozumienia w sprawie Berlina, które byłoby wstępem do uregulowania całokształtu sprawy Niemiec.

Ale mąciciele pokoju posunęli się już znacznie dalej. Przygotowali już „statut okupacyjny" dla Niemiec Zachodnich, który zamierzają ogłosić 16 grudnia. W ten sposób ma się dokonać rozbicie Niemiec na dwa odrębne organizmy państwowe, co oznacza odłożenie traktatu pokojowego z Niemcami na czas nieograniczony, oznacza przedłużenie w nieskończoność stanu chaosu i nieładu w stosunkach gospodarczych i politycznych Europy, oznacza żerowanie w dżungli europejskiej amerykańskich rekinów kapitalistycznych.

Mocno i wyraźnie sprecyzował stanowisko Polski w tych sprawach minister Modzelewski na ostatnim posiedzeniu Komisji Sejmowej do Spraw Zagranicznych. Stwierdził on raz jeszcze, że rządy trzech mocarstw zachodnich nie dążą do uregulowania sprawy Berlina, lecz ją przewlekają i komplikują, wycofując się z każdego dotychczasowego porozumienia lub możliwości porozumienia.

Minister Modzelewski, rzucając przenikliwy snop światła na ciemne machinacje Anglo-Amerykanów, wskazał również na to, że realizują oni odbudowę militaryzmu niemieckiego nawet wbrew temu, że jeden z partnerów czuje się tym poważnie zagrożony. Tym zagrożonym partnerem, o którym wspomina Minister Modzelewski, jest oczywiście Francja. Ale imperialiści już dawno odsłonili przyłbicę i dowiedli, że nie zamierzają liczyć się nie tylko z interesami pokoju, ale nawet z interesami swych własnych wasali.

Przemówienie ministra Modzelewskiego zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ wnosi ono jasność w zagadnienie, które jest tak starannie zaciemniane i maskowane.

Depesze ze świata

Nowoobrany burmistrz Berlina Ebert, oświadczył na konferencji prasowej, że tymczasowy zarząd miasta będzie przygotowywał ogólne, demokratyczne wybory. Ebert podkreślił, że nowoobrany magistrat jest jedyną legalną władzą Berlina i cieszy się pełnym zaufaniem i poparciem mieszkańców miasta.

* * *

W Waszyngtonie kursuje pogłoska, jakoby gen. Clay miał zostać odwołany z Berlina.

* * *

Agencja „United Press" podaje z Waszyngtonu, że sfery gospodarcze Ameryki zaniepokojone są wysokimi cenami żywności. Czynniki miarodajne przewidują dalszą zwyżkę cen w pierwszej połowie 1949 r.

* * *

W katastrofie okrętowej w porcie Szanghaju zaginęło około 1000 pasażerów chińskich. Statek wiozący 4000 uchodźców uległ wypadkowi przy samym wjeździe do portu. Prawdopodobnie nastąpił wybuch kotłów.

Zjednoczenie - nowy etap w walce o lepszą przyszłość

(Dokończenie ze str. 1-ej)

kowi całego ludu pracującego — robotników, chłopów i inteligencji pracującej — **ZADANIA PLANU TRZYLETNIEGO ZOSTANĄ JAK MOŻNA JUŻ PRZEWIDZIEĆ, NIE TYLKO W PEŁNI WYKONANE, ALE NAWET ZREALIZOWANE Z NADWYŻKĄ.**

Na gruncie tych osiągnięć gospodarczych i kulturalnych odbywają się w społeczeństwie polskim coraz głębsze procesy konsolidacji politycznej i ideologicznej, których najbardziej znamiennym wyrazem jest właśnie pełne zjednoczenie polityczne klasy robotniczej.

Klasa robotnicza jednoczy się politycznie po to aby wzmóc, rozszerzyć i podnieść na wyższy poziom swą walkę klasową, która jest walką o nowy ustrój społeczny, o socjalizm. Tylko przez świadomą, rewolucyjną i zorganizowaną walkę klasową proletariat może stać się twórcą lepszego społeczeństwa — całkowicie wolnego od wszelkiego wyzysku, a więc i od podziału na klasy.

Właśnie w przededniu zjednoczenia partii robotniczych bardziej niż kiedykolwiek podkreślać należy ogromne znaczenie przyswajania naszemu ruchowi naukowych podstaw teorii marksizmu-leninizmu, ogromne znaczenie podniesienia na wyższy poziom świadomości socjalistycznej, mas pracujących i zwartości ideologicznej naszego ruchu.

Od naszej zwartości i dojrzałości politycznej, od naszej wierności zasadom marksizmu-leninizmu, od naszej umiejętności zastosowania tych zasad w konkretnych warunkach polskiej rzeczywistości — zależy, czy zdołamy zrealizować olbrzymie zadania nadchodzącego etapu, a mianowicie:

1. Szybki rozwój elementów socjalistycznych i wzrost ich ciężaru gatunkowego w gospodarce narodowej, co pozwoli przyspieszyć tempo uprzemysłowienia kraju i podnieść poziom sił wytwórczych przez unowocześnienie techniczne zarówno przemysłu, jak rolnictwa i transportu.

2. Systematycznemu podnoszeniu stopy życiowej we wszystkich dziedzinach życia mas pracujących, polepszeniu materialnych warunków bytu towarzyszyć musi szybki rozwój kultury i świadomości politycznej mas.

Dzięki temu wejdziemy na drogę szybkiej likwidacji wiekowego zacofania, usunięcia wszystkich pozostałości niewoli, krzywdy i poniżenia mas pracujących Polski, na drogę realizacji zadania sformułowanego przez Manifest z grudnia 1943 roku, którego pięciolecie właśnie się zbliża. Zadanie to Zjednoczona Partia przeistoczyć powinna w konkretny program działania. Wspomniane wyżej wewnętrzne przesłanki najgłębszych przemian procesów społecznych, które w Polsce dokonują się w ciągu minionych pięciu lat są niezwykle istotne dla zrozumienia charakteru i kierunku tych przemian i procesów. Nie należy jednak ani na chwilę zapominać o tym, że mogły one powstać tylko dzięki zespoleniu wewnętrznych sił rewolucyjnych z międzynarodowymi siłami postępu, których czołowym i najpotężniejszym oddziałem jest ZSRR. Ta właśnie solidarność międzynarodowa jest i będzie czynnikiem decydującym dla wszelkich procesów społecznych, jakie zachodzą w świecie na tle zaostrzenia przeciwieństw w obecnym schyłkowym okresie imperializmu.

Wyjaśnienie tego najistotniejszego faktu całej partii, masom pracującym i narodowi jest jednym z najbardziej podstawowych zadań Zjednoczonej Partii. Z faktu tego wynika bowiem konieczność nieustannego wzmacniania więzi polskiej klasy robotniczej z rewolucyjnym ruchem międzynarodowym, konieczność pełnego zrozumienia przodującej roli ZSRR w walce o trwały pokój, w walce ze wzrastającym wciąż naciskiem imperializmu na mniejsze narody, w walce sił postępowych i demokratycznych świata z nieustanną groźbą nowych awantur imperialistycznych, z knowaniami podżegaczy wojennych, które grożą zagładą kulturze ogólnoludzkiej. Z faktu tego wynika konieczność zrozumienia przez cały naród wagi sojuszu i współpracy Polski z ZSRR i krajami demokracji ludowej jako najistotniejszej gwarancji naszej niepodległości i naszego rozwoju.

W niniejszych rozważaniach poświęconych zjednoczeniu partii robotniczych szczególnie ważne jest podkreślenie faktu, że zwycięstwo socjalizmu w ZSRR mogło dokonać się dzięki jedności klasy robotniczej, którą zdołała osiągnąć i której strzegła jak źrenicy oka — WKP(b), kierowana przez najgenialniejszych wodzów proletariatu — Lenina i Stalina. Jedność tę osiągnęła WKP(b) dzięki nieustannej walce z wpływami liberalizmu burżuazyjnego, w nieugiętej walce z reformizmem, oportunizmem, nacjonalizmem, z wszelkimi odchyleniami od rewolucyjnej ideologii marksizmu-leninizmu.

Zjednoczona Partia winna wykorzystać bogate doświadczenia WKP(b) dla dalszego podniesienia poziomu politycznego naszej klasy robotniczej i naszych szerokich mas pracujących.

Reasumując odpowiedź na pytanie, jakie cechy i jakie zadania mieści w sobie nowy etap rozwojowy, w który wstępujemy, należy stwierdzić:

1) Jest to nowy etap w rozwoju polskiej klasy robotniczej, która dzięki likwidacji kilkudziesięcioletniego rozbicia, osiągnąwszy jedność wewnętrzną, wzmacnia się jako przodująca siła narodu. Zjednoczenie polityczne klasy robotniczej jest podstawowym czynnikiem pomyślnego wypełnienia przez nią historycznego zadania, którym jest budowa socjalizmu, jako ustroju sprawiedliwości społecznej.

2) Zjednoczenie partii robotniczych otwiera nowy etap w rozwoju samej partii. Przejście od jednolitego frontu dwóch odrębnych organizacyjnie partii do ich całkowitej jedności organicznej pomnoży siły partii, wzmocni jej autorytet, pogłębi jej wpływ ideologiczny i polityczny wśród bezpartyjnych mas pracujących w mieście i na wsi, umocni jej przodującą rolę wśród stronnictw demokratycznych.

3) Scalenie siły klasy robotniczej przyczyni się do wzmocnienia procesów konsolidacji w całym obozie demokratycznym i przede wszystkim do zjednoczenia stronnictw ludowych. Będzie to poważnym wzmocnieniem podstawy politycznej i zwartości ideologicznej demokracji ludowej w Polsce, co z kolei spotęguje i usprawni działanie władzy ludowej.

4) Wzmocnienie podstaw politycznych władzy ludowej podniesie autorytet państwa wewnątrz i na zewnątrz, ułatwi kontrolę aparatu państwowego i walkę z wynaturzeniami biurokratycznymi, usprawni łączność wzajemną między organami państwa i społeczeństwem, ułatwi państwu walkę z przestępcami, agenturami wroga i ukrytymi siłami antydemokratycznymi. Zjednoczona Partia, jako przodująca siła obozu demokratycznego, stanie się trwałą podwaliną państwa, niezawodnym instrumentem wzrostu jego siły, jego sprawności, jego znaczenia i autorytetu.

5) Wzniesienie na nowy, wyższy poziom rozwoju podstawowych sił społecznych i politycznych narodu sprzyjać będzie nowemu potężnemu wzrostowi woli, zapału i energii twórczej milionowych mas ludu pracującego, co jeszcze bardziej przyśpieszy tempo rozbudowy życia gospodarczego i przyczyni się do szybkiego wzrostu dobrobytu mas pracujących, do podniesienia poziomu ich stopy życiowej. Zjednoczona Partia zasobna w doświadczenie budownictwa socjalistycznego w ZSRR, zabezpieczy swym kierowniczym wysiłkiem najlepsze wyniki w szybkiej budowie fundamentów gospodarki socjalistycznej w Polsce w oparciu o twórczy entuzjazm mas pracujących.

6) Wraz z pracą nad uprzemysłowieniem kraju i unowocześnieniem jego struktury gospodarczej postępować będą wysiłki w kierunku dźwignięcia na wyższy poziom zacofanej dziś gospodarki rolnej mas chłopskich, przy wydatnej pomocy ze strony państwa ludowego i sprzyjaniu dążeniom chłopskim do rozwoju spółdzielczości, w szczególności spółdzielczości produkcyjnej.

Zjednoczona Partia jeszcze bardziej wzmocni sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym, opierając ten sojusz na rozpracowanym wspólnie ze stronnictwami ludowymi programie wytężonej pracy nad likwidacją upośledzenia gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej.

7) Wzrostowi siły gospodarczej kraju musi towarzyszyć równie szybki wzrost kultury: oświaty, nauki, literatury, sztuki. Zjednoczona Partia w sojuszu z inteligencją pracującą czynić będzie wysiłki dla podniesienia poziomu i wzmocnienia tempa życia kulturalnego mas ludowych oraz oparcia twórczości kulturalnej na właściwych podstawach ideologicznych.

8) Naczelne zadanie nowego etapu — to przede wszystkim podniesienie świadomości politycznej i ideologicznej partii, klasy robotniczej i mas pracujących. Zjednoczona Partia wzniesie na wyższy poziom i pogłębi swą pracę w dziedzinie gruntownego przyswojenia sobie zasad marksizmu-leninizmu i uczyni wszystko w kierunku systematycznego wychowania mas pracujących w duchu tej ideologii.

Jednocząc szeregi polskiego ruchu robotniczego, realizując doniosłe zadania nowego etapu rozwojowego, pogłębiając w szerokich masach pracujących świadomość wielkich celów historycznych, które lud polski wciela w życie swą pracą ofiarną i poświęceniem, wzmacniając poczucie więzi międzynarodowej i braterskiego sojuszu z ZSRR i krajami demokracji ludowej oraz z walczącą klasą robotniczą świata — **ZJEDNOCZONA PARTIA ZAJMIE ZASZCZYTNE MIEJSCE WŚRÓD KRAJÓW WALCZĄCYCH O SOCJALIZM.**

Na cześć Kongresu
polscy chłopi dotrzymują swe zobowiązania

Akcja uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego wzmożoną pracą **robi na wsi coraz większe postępy.** Obok imponującego rozmiarami Czynu Przedkongresowego w mieście — **rozwija się wiejski Czyn Przedkongresowy.**

Pogłębia się na wsi świadomość, jak wielkiej doniosłości wydarzeniem dla całego narodu jest **zjednoczenie obu partii robotniczych, a równocześnie chłopi pracujący, chłopi mało i średniorolni dają wyraz swemu przeświadczeniu, że w Zjednoczonej Partii znajdą oparcie w swej walce z wyzyskiem kapitalistycznym.**

Z całego kraju napływają codziennie doniesienia o **przedkongresowych zobowiązaniach chłopów.** Kilka wsi w pow. sochaczewskim zobowiązało się do **budowy własnym wysiłkiem nasypów i wałów ochronnych na 3-kilometrowym odcinku Wisły.**

W pow. radomszczańskim gm. Konary przystąpiła do **budowy mostu i naprawienia drogi na przestrzeni 2 km.** w gm. Gidle ZSCh **radiofonizuje wsie Górki i Wojnice.**

W pow. sieradzkim chłopi budują remizę strażacką, w pow. kutnowskim w jednej gminie **budują most, w innej naprawiają boczne drogi,** w pow. łaskim każda z gmin organizuje nowe koła gromadzkie ZSCh. Wiadomości o zobowiązaniach przedkongresowych napływają również z woj. lubelskiego, szczecińskiego i dolnośląskiego.

Codzienna nowelka „Expressu"

„Wiśnia karmicielka"

Zamek samuraja japońskiego, Mago, stał na niewielkim, zielonym wzgórzu. Pełno w nim było starych rzeźb, cudownych wazonów, jedwabnych makat i stale rozbrzmiewał dźwiękami pieśni i gwarem rozbawionych biesiadników, al bowiem bogaty Mago hojny był i szczodry dla swoich gości, których podejmował.

Tak, tak, możny samuraj miał wiele serca: ale tylko dla swoich przyjaciół.

Za to chłopi jego żyli w najgorszym ucisku i w pocie czoła uprawiać musieli pola swego dziedzica. I niejedna stara wieśniaczka oddać musiała ze swego kurnika ostatniego koguta, ażeby jeszcze wspanialej wypadła biesiada, jaką możny Mago podejmował swoich druhów.

Możeby ten ucisk wieśniaczego ludu był jeszcze większy, gdyby nie to, że we wsi sołtysem był Tokubei. Ongiś służył w wojsku pod samurajem Mago i w pewnej bitwie uratował mu nawet życie. I dlatego Mago, taki zazwyczaj twardy dla ludzi prostych, miał pewne względy dla sołtysa Tokubei i liczył się z jego zdaniem; a poczciwy sołtys wykorzystywał swoje wpływy we dworze po to, ażeby dopomagać swoim współbraciom.

Bardzo więc szanowany i kochany przez wszystkich był Tokubei. A i on — właściciel żyznego kawałka ziemi — był pod każdym względem szczęśliwy.

Jednakże chociaż dożył już czterdziestu lat, nie doznał jeszcze radości ojcostwa. Bardzo też z tego powodu cierpiał i on i jego wierna małżonka. Stale też odprawiali modlitwy do boga Fude-Sama, któremu poświęcona była świątynia w Asamimur.

Aż nadszedł dzień, gdy bogowie spełnili ich prośbę. Żona Tokubei urodziła córeczkę. Dziecko nazwano O-Tsyuyu i było bardzo łagodne. A że matka miała mało pokarmu, wzięto do maleńkiej mamkę imieniem O-Sode.

Poczciwa kobiecina, która niedawno straciła swoje własne dziecko, przywiązała się szczerze do dziewczynki i pokochała ją całym sercem, tak bardzo spragnionym macierzyńskiej miłości.

O-Tsyuyu wychowała się na bardzo ładną panienkę.

W piętnastym roku życia nagle poważnie zachorowała. Lekarze byli bezradni i nie mieli żadnej nadziei, by uratować dziecko od śmierci.

O-Sode, która kochała dziecko iście macierzyńską miłością, poszła do świątyni i żarliwie błagała bogów, by darowali dziecku życie. Regularnie w ciągu dwudziestu i jednego dnia chodziła do świątyni i modliła się o to gorąco. ...I oto stało się, że po upływie paru dni O-Tsyuyu niespodziewanie wyzdrowiała.

Z okazji wyzdrowienia córki urządził Tokubei wspaniałą ucztę.

Przyszło wielu gości i wielka radość zapanowała w domu.

Aliści wesoły nastrój zmącił przykry wypadek: oto O-Soda zachorowała nagle, tak że musiano położyć ją na maty i zawezwać lekarza.

Lekarz badał ją długo, w zamyśleniu kiwał głową, nie mógł jednak zrozumieć, jaki jest powód tej nagłej choroby.

Nazajutrz zawezwano go znowu. Lekarz powtórnie zbadał pacjentkę i doszedł do wniosku, że O-Sode umiera.

O-Sode wiedziała również, że nadchodzi ostatnia chwila jej życia i postanowiła pożegnać się ze wszystkimi.

Cała rodzina ocierając łzy i szlochając, otoczyła ją dokoła, ona zaś przemówiła do nich tymi słowy:

— W domu waszym znalazłam spokój i szczęście; a nawet nasycić mogłam swój głód macierzyństwa, bo O-Tsyuyu pokochałam jak własną córkę, ona zaś miłowała mnie jak rodzoną matkę... Byliście dla mnie sprawiedliwi i dobrzy, a i ja byłam wam oddana duszą i ciałem. A że przez cały czas mojego pobytu pod waszym dachem nie okłamałam was ani razu, chcę teraz powiedzieć wam ostatnią prawdę. Oto, kiedy O-Tsyuyu zachorowała, modliłam się gorąco do bogów, ażeby zezwolił umrzeć mi zamiast O-Tsyuyu. I Fude-Sama uczynił mi tę wielką łaskę, że wysłuchał mojej prośby... Nie powinniście się przeto martwić z powodu mojej śmierci... Ale mam do was jedną prośbę: oto obiecałam Fude-Sama, że w ogrodzie, okalającym jego świątynię zasadzę drzewo wiśniowe na dowód mojej wdzięczności za to, że wysłuchał mojej prośby. Ponieważ jednak nie mogę sama dopełnić tego ślubu, proszę was, ażebyście uczynili to za mnie... Żegnajcie, moi drodzy, i pamiętajcie, że jestem szczęśliwa, bo umieram za O-Tsyuyu.

— — — — — — — —

Po śmierci O-Sode zasadzili rodzice O-Tsyuyu w ogrodzie świątyni młode drzewo wiśniowe — najładniejsze jakie mogli znaleźć.

Drzewo rosło i kwitło i po roku w szesnastym dniu drugiego miesiąca w dzień śmierci O-Sode stanęło w pełni cudownego rozkwitu. I przez dwieście i pięćdziesiąt cztery lata rozkwitało ono tak co roku, zawsze w szesnastym dniu drugiego miesiąca. I różowe jego pąki wyglądały tak, jak gdyby zrosiło je mleko, którym kobieta karmi swoje dziecko.

A ludzie nazywali to drzewo „Ubazakura" to znaczy „wiśnia - karmicielka".

I nikt już nie pamięta o bogatym samuraju, Mago, ale w legendzie wciąż jeszcze żyje wspomnienie o prostej kobiecie, O-Sode, która oddała kiedyś życie za dziewczynkę, którą pokochała.

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — Co to cukier? Po co panu aż cały worek? Na sprzedaż?
SOBEK: — Oj jaki pan ciekawy! Chcę mieć i koniec! Nie wolno mi, czy co? Też głupie pytania!

DZIECI: — Wujku, co to?
SOBEK: — Sól, moi drodzy!...
DZIECI: — Dlaczego aż tyle?
SOBEK: — Dlatego, że tyle!
DZIECI: — A to paradne!...

JAŚ: — Hallo, uwaga! Mam pomysł! Bawmy się w majtków!
ZOSIA: — Dobrze! Ale jak?
JAŚ: — Wsypiemy wujka sól do wody i będzie morze!

DZIECI: — Wujku! Z twojej soli zrobiliśmy morze! Patrz!...
SOBEK: — Rety! Mój cukier!
WACEK: — A pocoś pan ołgał dzieci? Masz teraz!

Biała płachta nad bunkrem

Krwawy „Murat" ujęty!

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały bandę, która ma na sumieniu 248 napadów i 43 mordy. — Trzej księża pomagali bandytom i zagrzewali ich do zbrodni!

Otóż i on. Ponury przysadzisty o szerokich, muskularnych ramionach. Dolna szczęka, silnie wysunięta ku przodowi, nadaje jego i tak zbójeckiej twarzy jakiś drapieżny wyraz. To Jan Małolepszy spod Wielunia — „Murat" jak go nazywali jego podkomendni.

Imię to budziło grozę wśród ludności województw łódzkiego. Bo pojawienie się „Murata" w okolicy wróżyło nieuchronnie napady, grabież, krew, pożogę, męczarnie i śmierć. Zbir ten wraz ze swymi kamratami dokonał w ciągu dwóch lat 248 napadów bandyckich i ma na swym sumieniu 43 zamordowanych ludzi!

Teraz siedzi na krzesełku w gabinecie i odpowiada na pytania. Ubrany jest w zieloną, wypłowiałą kurtkę wojskową i wysokie buty z cholewami.

— Macie rodzinę?..
— Tak. Żonę i troje dzieci..
— W jakim wieku są dzieci?
— Najmłodsze ma siedem miesięcy, najstarsze dwanaście lat..
— Jaki jest wasz zawód?..
— Drogomistrz..

Mordował, niszczył, rabował

Ale „Murat" miał inny zawód: mordował najlepszych synów Polski, demokratów, którzy kładli podwaliny pod nową Polskę Ludową, walcząc o lepsze jutro dla siebie i innych.

Grasował na terenie powiatu sieradzkiego, wieluńskiego radomskiego, piotrkowskiego i łaskiego, zapuszczając się także i do graniczących z naszym województwem powiatów częstochowskiego i poznańskiego.

Początki jego krwawej działalności datują się od kwietnia 1946 roku. Drogę swą znaczył napadami na zagrody wieśniaków, na działaczy politycznych oraz na spółdzielnie wiejskie. Strzelał do bezbronnych, niszczył dobytek i rabował. Gdy nie mógł zniszczyć wszystkiego, oblewał mienie i dobytek smołą. Po każdym rabunku zostawiał „pokwitowania", opatrzone swym podpisem i pieczątką KWP — konspiracyjne wojsko polskie.

Walkę z ustrojem demokratycznym, który chciał siłą zmienić, prowadził z niezwykłą zaciętością, dobrawszy sobie do pomocy takich jak sam złoczyńców.

Kim byli jego najbliżsi współpracownicy? Kim byli ludzie, którzy pod jego wodzą kroczyli od zbrodni do zbrodni?..

Ksiądz błogosławi bandytę

W końcu grudnia 1946 roku ksiądz wikary Stefan Farys z parafii Rudlice pow. wieluńskiego, dowiedziawszy się, że „Murat" stacjonuje ze swą bandą w pobliskiej wsi Okalew, udał się tam pod pretekstem chodzenia po kolędzie.

Zastał go w otoczeniu najbliższej świty w mieszkaniu jednego z gospodarzy. Serdecznie uściskał się z „Muratem", wyrażając żal, że tak późno danem mu było go poznać. Długo rozmawiał ksiądz wikary z bandytą, wreszcie zabrał się i poszedł, udzielając mu na odchodnem błogosławieństwa:

— Musicie nadal być odważni, bo już niedługo kres naszych męczarni. Bądźcie dobrej myśli, wszystko zmieni się na lepsze!

W lutym 1947 roku ksiądz Farys po raz drugi spotkał się z „Muratem". Schadzka nastąpiła w tej samej wsi, u miejscowego sklepikarza, gdzie ksiądz na swój koszt wydał wielkie przyjęcie na cześć bandy i jej dzielnego przywódcy.

Podczas libacji ksiądz usilnie przekonywał „Murata", że nie powinien się ujawniać, że musi jeszcze wytrwać i doprowadzić dzieło do końca. Zresztą bandyta wcale nie miał takiego zamiaru: nie myślał nawet o zdekonspirowaniu się.

Bum... bum... bum... bum...

Ścisły kontakt z bandą „Murata" miał również ksiądz proboszcz Marian Łosoś z parafii Szynkielów, gm. Konopnica pow. wieluńskiego. Ten jednak dla ostrożności kontaktował się przez łącznika „Murata" niejakiego Terczyńskiego recte „Paź".

Usłużny księżulo przekazywał bandzie tygodnik „Niedziela" oraz najnowsze doniesienia polityczne, preparowane w sowisty sposób przez agencję angielską bum... bum... bum,,, bum... czyli B.B.C.

Drugi duchowny z tejże parafii ksiądz proboszcz Wacław Ortotowski także miał pilne „interesy" do „Murata".

Na wsi była szkoła powszechna, której kierownikiem był ogólnie lubiany i poważny nauczyciel Antoni Praszczyk. Nauczyciel, zdaniem księdza Ortotowskiego, dopuścił się strasznej zbrodni: zorganizował przy szkole hufiec Służby Polsce, przez co odciągnął młodzież spod opiekuńczych skrzydeł i wpływu księdza proboszcza. Tego duchowny nie mógł mu darować. Nie mógł darować, że miejscowa młodzież wychowana będzie w duchu postępu. Porozumiewa się więc z księdzem Łososiem i wiedząc, że ten jest w kontakcie z bandą „Murata", prosi go usilnie, aby „Murat" sprzątnął tego Praszczyka i jego żonę.

Po co mordować żonę?

I tutaj musimy podkreślić nader charakterystyczny moment. „Murat", gdy mu ksiądz Łosoś zakomunikował o „życzenie" odpowiedział:

— Dobrze, zrobimy z nim koniec, Ale po co zabijać jeszcze jego żonę?..

Krwawy zbir zdobył się na odruch litości, której nie objawił ksiądz proboszcz Wacław Ortotowski z parafii Szynkielów..

I nauczyciel Praszczyk zginął. Padł w parę dni później na progu swego mieszkania, skąd go wywołano, trafiony serią z automatu. Świadkami tej zbrodni było kilku miejscowych strażaków, których bandyci sprowadzili pod terrorem, aby byli obecni przy odczytaniu wyroku egzekucji..

Długa, bardzo długa jest litania zbrodni „Murata" i jego kamratów. Przerzucili się z miejsca na miejsce, wreszcie jednak wpadli w pułapkę. Najpierw aresztowano cały sztab bandy z dwoma braćmi Pietrusami i Marianem Derlatką recte „Maćkiem" na czele, potem ujęto samego herszta.

„Murat" zaszył się w zbudowanym przez siebie bunkrze we wsi Bolków. Walki nie przyjął. Widząc, że jest osaczony ze wszech stron, wywiesił białą płachtę — poddał się.

Po tych aresztowaniach nastąpiły dalsze. Władze bezpieczeństwa publicznego odniosły wielki sukces, likwidując tę największą bandę po słynnym Warszycu. Ludność województwa łódzkiego odetchnęła z ulgą (z)

Co może opieszałość

W tramwajach nadal tłok

bo instytucje nie nadesłały na czas wniosków

Jak już donieśliśmy, w ubiegłym tygodniu odbyła się w Zarządzie Miejskim konferencja, na której powzięto odpowiednie uchwały, dotyczące rozładowania tłoku w tramwajach miejskich w godzinach rannych.

Przedstawiciele wszystkich central przemysłowych, kuratorium szkolnego oraz szeregu instytucji i organizacji doszli do zgodnego wniosku, że tak jak jest dotąd dalej być nie może. Że trzeba przesunąć godziny rozpoczynania zajęć i nauki, aby każdy miał możność dostania się do pracy, czy szkoły w warunkach normalnych.

Ponieważ jednak obecni nie mieli odpowiednich pełnomocnictw, postanowiono, że do dnia 3-go grudnia wszystkie zainteresowane centrale, instytucje i organizacje nadeślą na ręce Prezydenta Stawińskiego już konkretnie sprecyzowane projekty, zaś Prezydent wyda odpowiednie zarządzenie, które zacznie obowiązywać od dnia 5-go grudnia.

Na konferencji było obecnych 25 przedstawicieli 25 central, instytucji i organizacji. Do dnia wczorajszego wpłynęły... trzy projekty!

Tak więc, dzięki tej opieszałości Prezydent nie mógł wydać słusznego i celowego zarządzenia i tramwaje będą od poniedziałku nadal natłoczone.

A Warszawa już nas pochwaliła. Prasa stołeczna doniosła, że kiedy w Warszawie ciągle jeszcze trwają konferencje jak rozwiązać zagadnienie tłoku w tramwajach — w Łodzi sprawa ta przestała już być problemem. (s)

Już od poniedziałku

„Grunwaldy" w kioskach

„Lechów" nie będzie

Do Łodzi nadszedł już transport papierosów „Grunwald", które jutro znajdą się w sprzedaży.

Niektórzy detaliści już wczoraj zaopatrzyli się w „Grunwaldy", które otrzymały wszystkie cztery hurtownie na terenie Łodzi.

„Grunwaldy" kosztują po 10 zł. sztuka, każda paczka zawiera 10 sztuk. Papierosy te będą produkowane stale, natomiast „Lechów" nie otrzymamy. Ten gatunek został bowiem wyprodukowany tylko na czas trwania Wystawy Ziem Odzyskanych, a resztki skierowano do Warszawy i Katowic. (k)

Kłamstwo ma krótkie nogi!

Plotki wzięły w łeb

a spekulanci znaleźli się pod kluczem

Kontrola sklepów łódzkich, która rozpoczęła się onegdaj, odbywała się również w dniu wczorajszym. „Trójki“ społeczne odwiedziły ogółem kilkaset przedsiębiorstw, sprawdzając czy wszędzie przestrzegane są obowiązujące cenniki i czy rozmaici kupcy, wykorzystując okres przedświąteczny oraz różne plotki z magla, nie pochowali towaru dla osiągnięcia niedozwolonych zysków.

Tym, ile kto kupuje towaru — nie interesowano się, bo wszelkich artykułów pierwszej potrzeby mamy zupełnie pod dostatkiem, **toteż nie ma żadnych powodów do wprowadzania ograniczeń.**

Wyniki kontroli jeszcze raz udowodniły, że **run na cukier, zapałki, mąkę itp. nie był przypadkowy, że wywołały go elementy spekulacyjne i podziemie gospodarcze, celowo rozpuszczając bzdurne plotki o rzekomej zwyżce cen.**

Regina Kazań, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Kilińskiego 53, miała na składzie znaczne ilości cukru, **ale nie sprzedawała go.** Klientom komunikowała, że nie ma towaru. **Dlaczego? Bo chciała cichaczem sprzedać cukier po odpowiednio wyższych cenach.**

Właściciel sklepu na Rynku Bałuckim 3 — **Jan Trzewikowski** odmówił sprzedaży j e d n e g o kilograma cukru, a w magazynku miał **aż 100 kilogramów!** Gdy kontrolerzy spytali, czemu tak postępuje, odpowiedział, **że... jest głuchy.** Biedaczysko nie dosłyszy, ale gdy przynieśli mu „wiadomość“, że cukier zdrożeje, **to wtedy nie był głuchy!**

Feliks Karbowy, właściciel zakładu rzeźnickiego przy ul. Legionów 12 **ukrył słoninę pod bufet, a klientów witał stereotypowym: „Nie ma słoniny“.** Ten sam rzeźnik był już karany za identyczne wykroczenie grzywną w wysokości ćwierć miliona złotych.

Oddzielną kategorię spekulantów stanowią ci, którzy chcieli wzbogacić się **na zapałkach.**

Sprawa wygląda jak następuje. Ostatnio wypuszczono na rynek zapałki w lepszym gatunku t. zw. „stołeczne“ w cenie **po 5 zł. pudełeczko.** Nadal jednak hurtownie sprzedawały zapałki dotychczasowe **po 3 złote.** Co robią kombinatorzy i spekulanci? **Chowają tańsze zapałki, lub sprzedają je tak samo po 5 złotych, mimo że płacili za nie według kalkulacji 3-złotowej!**

Tak uczynił m. in. **Marian Dworakowski,** właściciel sklepu spożywczego przy ul. Kilińskiego 13, tak uczyniła **Kazimiera Sobierańska,** właścicielka owocarni przy ul. Piotrkowskiej 271 i **Regina Ostrowska,** właścicielka sklepu przy ul. 6-go Sierpnia 26. A gdy kontrolerzy przystąpili do spisywania protokółu p. sklepowa chciała ich przekupić.

Wszystkich wyżej wymienionych aresztowano. Poniosą oni zasłużoną karę za swe nadużycia.

Zatrzymano również kierowniczkę sklepu PSS przy ul. Przędzalnianej 42 Wandę Zygiert, która **odmawiała sprzedaży zapałek 3-złotowych, mimo iż miała w sklepie 250 pudełek. Tłumaczyła się, że zapas ten przygotowała na... wydawanie reszty.**

Po wczorajszej i onegdajszej kontroli w sklepach znowu wszystko się pokazało. Nawet zaobserwowano, że więcej jest niż zazwyczaj słoniny.

Nie udało się więc z cukrem, ani z mąką, ani z „Triumfami“. Zawiodły też próby wywołania paska na zapałki. Spekulanci zostaną ukarani, a ludność przekonała się, że w rzeczywistości wszystko jest i nic nie zdrożeje! (o)

Wydał ojca na śmierć!

Potworny zbrodniarz stanie przed sądem

Znalazł się taki potwór i to w naszym mieście! Jest nim **Antoni Fronczek, który swoją szatańską i przewrotną karierę rozpoczął jeszcze w 1932 roku.** Zasłynął jako arcyzdolny konfident V brygady Urzędu Śledczego w Łodzi, dekonspirując cały szereg członków KPP.

W chwili wybuchu wojny zaciągnął się do gestapo. W ciągu swej działalności wydał paręset osób, nie zawahał się wydać w ręce wroga zakonspirowane dwie organizacje polskie. W kwietniu 1941 r. — POB (Polską Organizację Bojową) i w sierpniu tegoż roku — organizację, nie posiadającą wówczas swojej nazwy, która powstała z dawnych działaczy lewicowych. **Do tej właśnie organizacji został wprowadzony przez swego ojca — Władysława Fronczaka, członka KPP. Ojciec bowiem nie przypuszczał, że syn jego jest konfidentem i pozostaje na usługach gestapo!**

Pierwsza grupa wydanych ludzi została osądzona przez Niemców w Wrocławiu i w wyniku wyroku **30 ludzi ścięto toporem.**

Drugą grupę, osądzono w Łodzi, z której 7 zostało ściętych toporem w Poznaniu. **Wśród nich znajdował się ojciec potwora.**

Oto ich nazwiska: **Antoni Wróbel, Bolesław Pastwiński, Władysław Fronczek (ojciec zbira), Leokadia Karbowiak, Stanisława Skorzewska, Zenon Sobczyński i Józef Zyber.**

Przeciwko potworowi wpłynął już akt oskarżenia do Sądu Okręgowego. Termin rozprawy przewidziany jest w połowie stycznia. (p)

Nasze fady

PRZYSZŁY KAPITAN S. W.: Niestety musimy zawieść Pani nadzieje, gdyż w tej chwili do szkół marynarskich przyjmują tylko mężczyzn.

* * *

H. G. Z BYDGOSZCZY: Naszą gazetę można również dostać w Warszawie na dworcu kolejowym względnie w Domu Książki Prasy przy ul. Bagatela 14.

* * *

SMUTNA MARYSIA: Niepotrzebnie kłopocze się Pani tak bardzo brakiem sukni, w której chciałaby Pani pójść na wesele swej przyjaciółki. Najlepiej jest włożyć swoją własną choć krótką sukienkę, gdyż pożyczając sobie gdzieś u znajomej inną, napewno czułaby się Pani w niej obco i nieswojo i trudnoby Jej było bawić się dobrze w takich warunkach. Poza tym przypuszczamy, że na tym przyjęciu byłaby Pani jedyną osobą wśród obecnych, w długiej toalecie, co również nie jest przyjemnym wyróżnieniem. Dziękujemy za miłe słowa sympatii i życzymy Pani wesołej zabawy.

* * *

ŁODZIANKA Z PABIANICKIEJ: Oczywiście, że przebywanie w wilgotnym mieszkaniu jest bardzo niezdrowe. Wilgoć, która pokazuje się na ścianach w postaci pleśni i grzybów może Pani postarać się usunąć w następujący sposób: Dokładnie oskrobać ściany, na których jest wilgoć i pociągnąć na świeżo wapnem lub cementem. Jest to zresztą środek niespecjalnie trwały, ale aż do lata znaków tych nie będzie Pani widziała.

* * *

HENRYK Z. z ŁODZI: Może się Pan zwrócić do Ludowego Instytutu Muzycznego, który znajduje się przy ul. Jaracza 19. Tam najlepiej poinformują Pana w interesujących go sprawach.

* * *

ZROZPACZONA LUCJANNA Z TARNOBRZEGU: Droga Pani! Nie należy swego życia zaczynać od postępku, który naszym zdaniem jest nieetyczny i mamy wrażenie że nie przyniesie Pani szczęścia. Jeżeli naprawdę znajomy Jej nie może żyć ze swoją żoną to w każdym razie Pani nie powinna być tą osobą dla której chce on ją opuścić. Jest Pani bardzo młoda i niedoświadczona i nie zawsze to co Jej opowiada ten znajomy musi odpowiadać prawdzie. Radzimy Pani przerwać z nim wszelkie stosunki towarzyskie, a po pewnym czasie zapomni Pani o nim zupełnie. Słusznie też kończy Pani swój list stwierdzeniem, że nie można przecież budować swego szczęścia na tragedii drugiej osoby.

Nieporządki w Pabianicach

Papierki krążą

a dzieci robotników bawią się w rynsztoku przy płocie wspaniałego parku

Jeśli popatrzeć na plan miasta Pabianic, od razu rzuca się w oczy olbrzymia zielona plama po jego środku. Plama ta oznacza wspaniały park, obejmujący swym zasięgiem 46 ha. Park ów, niegdyś własność Kruschego i Endera stanowić może prawdziwe płuca dla robotników i ich rodzin zamieszkałych w mieście. I wydawałoby się, że nic nie stoi na przeszkodzie w oddaniu tego olbrzymiego parku do publicznego użytku. Tymczasem przez trzy lata od odzyskania niepodległości — park jest zamknięty. Tęsknie spoglądają przez szpary w płocie bawiące się na ulicy dzieci...

UZGADNIANIE ZDAŃ, KONFERENCJE, NARADY...

Miejska Rada Narodowa w Pabianicach uchwaliła już nieomal rok temu, że park winien być po odpowiednich inwestycjach udostępniony ludności. Ustalono, że wybuduje się w niezalesionych miejscach parku stadiony sportowe, ośrodek sportów wodnych, ogródek jordanowski, muszlę do koncertów muzycznych i występów świetlicowych. Ale...

Uchwała M.R.N. swoją drogą, a Dyrekcja PZPB swoją. Dyrekcja PZPB, do której prawnie należy park, miała inne plany. Postanowiono wybudować w przyszłości domy robotnicze (w tym sęk, że teren jest przez biuro planowania przestrzennego wyłączony spod zabudowy), na najbliższy zaś okres postanowiono zużytkować niezalesione tereny, jako pola uprawne, których płody rolne miałyby zasilać fabryczną stołówkę i internat.

Nastąpiły wzajemne rozmowy, spory, uzgadnianie zdań. W końcu dyrekcja PZPB wyraziła zgodę na zrzeczenie się praw do części parku.

Ludność Pabianic przechodzi ciągle po drugiej stronie płotu...

WĘDRÓWKA JEDNEGO MEMORIAŁU.

M. R. N. w Pabianicach wystosowała w końcu memoriał w sprawie parku i przesłała go do Głównego Urzędu Kult. Fiz, w Warszawie. (Załączniki: poparcie Komórki PPR, poparcie Komórki PPS, poparcie Rady Zakł. OKZZ, itd. itd. w ogólnej liczbie — 14cie).

G.U.K.F. orzekł, że brak jeszcze dwóch załączników. Memoriał wrócił . Załączniki dołączono. I dopiero teraz zaczął się dalekobieżny kurs memoriału.. G.U.K.F. z braku kompetencji przesłał go do Prezydium Rady Ministrów, Prezydium — dalej — do Min. Przemysłu. Min. Przemysłu — do Miejscowego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, Zarząd Przem. Włók. do Dyrekcji PZPB. A potem — jeszcze go raz. Miejscowy Zarząd Przem. Włók. — Centralny Zarząd Przem. Włók. — GUKF i wreszcie — Wydział Ogólny Ministerstwa Przemysłu.

Leży tam memoriał od początku sierpnia. A dzieci pabianickie zaglądają do parku przez dziury w płocie....

REALNE MOŻLIWOŚCI

Teraz trudności natury prawnej zostały przezwyciężone i już nic prócz t.zw. dobrej woli niektórych czynników miarodajnych nie stoi na przeszkodzie w rozpoczęciu prac związanych z przebudową parku do właściwej jego roli. MRN zbiera fundusze na inwestycje. Jest już milion złotych. To początek. Będzie więcej. Wiadomo już także, że roboty inwestycyjne w parku zostaną powiązane z ogólnomiejskimi, co przyśpieszy i usprawni pracę.

Byle tylko prędzej została załatwiona robota papierkowa, hamująca roboty zasadnicze — a przed mieszkańcami Pabianic otworzy się piękna perspektywa pięknego parku!

Mgła opadła

samoloty kursują normalnie

Fala gęstej mgły, która ostatnio napłynęła nad Polskę, opadła.

Na zachodzie Europy mgła wręcz uniemożliwiła żeglugę i komunikację powietrzną, powodując w większych miastach nawet ograniczenie ruchu kołowego. Hamburska stacja meteorologiczna zanotowała, że jest to największa mgła od 25 lat.

W Polsce mgła również wprowadziła ograniczenia komunikacji lotniczej i morskiej, obecnie jednak ustąpiła całkowicie pod gwałtownym napływem polarno-morskiego powietrza.

Samoloty już od dwóch dni kursują normalnie we wszystkich kierunkach. (x)

———o———

Wypadła z okna

ponosząc śmierć na miejscu

Wczoraj rano, około godz. 7-ej, przy ul. Sienkiewicza 62 wydarzył się tragiczny wypadek.

55-letnia Antonina Lipert, zamieszkała w tymże domu, wypadła na bruk z wysokości 2-go piętra, ponosząc śmierć na miejscu.

Milicja prowadzi dochodzenie, w jakich okolicznościach nastąpił ten tragiczny wypadek. (i)

Znęcał się nad dzieckiem

Pijak skazany na miesiąc aresztu

Do czego może doprowadzić nadużywanie alkoholu, niechaj świadczy poniższy wypadek, którego epilog rozegrał się wczoraj przed Sądem Starościńskim.

Dnia 26 października rb. około godz. 18-ej **Stanisław Nykiel** (Aleja 1-go Maja 39) zjawił się w stanie mocno podchmielonym na rogu ulicy Pogonowskiego i Al. 1go Maja, gdzie zaczepiał przechodniów.

Ludzie ustępowali mu z drogi, co jeszcze bardziej rozwścieczyło opoja. **W pewnej chwili podbiegł do przechodzącego chłopca, chwycił go za nogi i począł uderzać głową o płyty chodnika!**

Dopiero przy pomocy nadbiegłego milicjanta udało się wyrwać chłopca z rąk pijaka. Malec był okrwawiony.

Na wczorajszą rozprawę Nykiel nie stawił się. **Wyrok wydano więc zaocznie, skazując Nykla na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.** (k)

SPORT

Deska ratunku
Ponowny protest Tarnovii

Tarnovia, pragnąc utrzymać się w lidze, chwyciła się ostatniej deski ratunku i zgłosiła protest przeciwko weryfikacji zawodów z Polonią bytomską, opierając się na tym, że sędzia nie uznał zdobytej bramki, która miała być dla niej strzelona prawidłowo.

Protest ten odrzucono na Wydziale Gier i Dyscypliny. Ale Tarnovia jeszcze nie skapitulowała i niezadowolona z tej decyzji zgłosiła ponownie protest, kierując go już tym razem do instancji wyższej — do zarządu PZPN. Nie wydaje nam się ażeby i tutaj protest spotkał się z inną decyzją.

—o—

Zwolennicy szermierki
mogą wstępować do AZS

Akademicki Związek Sportowy w Łodzi w ramach umasowienia sportu szermierczego organizuje drugą grupę początkujących. Zgłoszenia koleżanek i kolegów oraz uczniów gimnazjum przyjmuje sekretariat AZS w godzinach od 19-ej do 21-ej przy ul. Południowej 10.

Pierwsza grupa w liczbie 40 osób trenuje we wtorki i piątki w godz. 20 — 21 w sali AZS, Południowa 10.

—o—

Pustki na sali
Zimowa zaprawa l. atletów

Zarząd ŁOZLA zorganizował zaprawę zimową dla lekkoatletów. Mimo iż zawodnicy łódzcy w wystosowanym do prasy „liście otwartym'' tak narzekali na bezczynność władz okręgowych i stawiali mu z tego tytułu „zarzuty'', gdy przyszło co do czego, nie wykazali najmniejszego zainteresowania się wysiłkiem organizacyjnym ŁOZLA.

Zaprawa zimowa odbywa się na sali gimnastycznej YMCA i w pierwszym dniu zgłosiło się do ćwiczeń zaledwie czterech zawodników!

Zaprawa odbywać się będzie dwa razy tygodniowo w środy i czwartki dla grupy juniorów i czołowych zawodników i zawodniczek.

—o—

Zebrania w klubach

Dnia 9.12 br. (czwartek) o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Południowej 10 Zebranie Sekcji Narciarskiej AZS.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa pod rygorem niedopuszczenia do udziału w imprezach i obozach organizowanych przez AZS (Łódź).

W dniu 5.12. 1948 r. o godz. 10-ej rano w lokalu Klubu przy ul. Kopernika 55 odbędzie się zebranie wszystkich członków Klubu. ZKS Spożywczy (Łódź).

Nie popisali się bokserzy Śląska

Osłabiona drużyna przegrała z Węgrami 3:13. — Dwa nokauty w wagach ciężkich. — Bez Rodaka i Kasperczaka. — Nadspodziewanie słaba forma Bazarnika

Mecz Śląsk — Budapeszt ostatnia okazja sprawdzianu sił pięściarstwa polskiego i węgierskiego, po której spodziewano się wiele, wypadła zgoła inaczej. Ślązacy zapowiadali, że właśnie oni powinni uzyskać najlepszy wynik i zrehabilitować pięściarstwo polskie za doznane niepowodzenia w Warszawie i Szczecinie, a tymczasem **przegrali w stosunku bardzo wysokim, nie mniejszym, niż zespół Szczecina.**

Wynik zawodów 13:3 na korzyść Węgrów. Drużyna Śląska na swe usprawiedliwienie może powiedzieć, że wystąpiła w osłabionym składzie, **brak bowiem było Kasperczaka i Rodaka,** ale nawet udział tych dwóch zawodników nie uchroniłby jej od porażki.

Mecz stał na słabym poziomie i walki były nieciekawe. Przede wszystkim zawiódł Bazarnik, w którym pokładano tak wielkie nadzieje. Ani przez chwilę nie był on groźnym przeciwnikiem dla Farkasa, który cały czas miał zdecydowaną przewagę i wygrał wysoko na punkty. Zbyt wiele spodziewano się po Gumowskim, któremu w ostateczności sędziowie przyznali wynik remisowy, ale decyzja taka jest nieco naciągnięta i raczej krzywdzi Węgra.

Śląsk wiele nadziei pokładał w swoich wagach ciężkich, lecz srodze przeliczył się, bowiem ani Paterok, a tym bardziej Mleczyński nie dorównywali Węgrom. **Obaj zostali znokautowani z tą tylko różnicą, że Pateroka wyliczono w drugim starciu, a Mleczyńskiego już w pierwszym.**

Miejsce Rodaka zajął Bibrzycki, ale nie odegrał poważniejszej roli i przegrał wyraźnie na punkty z Budaiem.

W drużynie Śląska bardzo dobrze wypadł Nowara, który też jedynie wygrał walkę. W zespole Budapesztu **brakowało Pappa.** Oto wyniki techniczne.

W wadze muszej **Gumowski** po wyrównanej pierwszej i drugiej rundzie oddał w ostatnim starciu inicjatywę Węgrowi. Zwłaszcza końcówkę miał **Budai.** Sędziowie dali wynik remisowy.

W wadze koguciej młody **Brzeziński** trzymał się dość dobrze, ale w trzeciej rundzie **Borsodi** narzucił bardzo ostre tempo i zwyciężył na punkty.

W wadze piórkowej **Bazarnik** stoczył dość żywą walkę z **Farkasem,** ale Węgier był wyraźnie lepszy technicznie. Bazarnik całą uwagę skupił na szczęce przeciwnika, zupełnie zaniedbując dolne partie. Był to jego bardzo poważny błąd. W III rundzie Węgier był stanowczo lepszy i wygrał walkę bez zastrzeżeń.

W lekkiej **Bibrzycki** początkowo dotrzymywał kroku, ale w ostatnim starciu zainkasował kilka celnych prostych **Budai'a** i zaczął tracić się. W sumie i tego zwycięstwa Węgra nie można kwestionować.

W półśredniej spodziewano się lepszej walki, ale **Sznajder** jakoś nie potrafił uchwycić **Martona,** który cały czas celnie kontrował. Sznajder raczej zawiódł, spodziewano się bowiem, że uda mu się tę walkę wygrać tak jak w Szczecinie Kaźmierczakowi.

W średniej **Nowara** stoczył bardzo ładną i na dobrym poziomie walkę z **Szalay'em.** Ślązak był szybki i zaraz na wstępie wyszły mu celne proste, co wyraźnie zdeprymowało Węgra. We wszystkich starciach Nowara miał przewagę i wygrał walkę wysoko na punkty.

W półciężkiej **Paterok** wykazał, jak zwykle zresztą, zupełny brak krycia, co wykorzystał **Kapocsi** i w II rundzie posłał go na deski do 9-ciu. Paterok zrezygnował z dalszej walki.

W ciężkiej wreszcie **Mleczyński** przegrał przez k. o. już w I starciu z **Bene III.** Początkowo Węgier unikał walki i dopiero gdy sędzia zwrócił mu uwagę, ruszył z takim impetem naprzód, że pod gradem ciosów Mleczyński legł jak długi i dał się wyliczyć już w I starciu.

W ringu sędziowali na zmianę: **Fedorowicz i Ermler.** Widzów 4 tys.

Kosze zdobywała YMCA

AZS (Kraków) przegrał 29:51 — Dziś mecz z TUR

Wczoraj w sali YMCA odbył się mecz koszykówki o mistrzostwo ligi pomiędzy drużynami YMCA (Łódź) — AZS (Kraków). Zawody zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem koszykarzy YMCA w stosunku 51:29 (25:14). Gra była żywo prowadzona zwłaszcza przez zespół YMCA, który nareszcie wykazał opanowanie nowego systemu, podczas gdy AZS trzymał się zbyt kurczowo pewnych form gry i nie zdradzał większego polotu.

Specjalnej przewagi YMCA nie miała, potrafiła jednak wykorzystać luki w drużynie przeciwnika i bardziej skutecznie grała pod koszem.

Punkty dla YMCA zdobyli: najlepiej w dniu tym strzałowo usposobiony **Barszczewski** — 13, **Kozłowski i Żyliński** po 10, **Maciejewski** — 8, **Ulatowski** — 6 i **Dowgird** — 4. Dla drużyny AKS (Kraków): **Mikus** — 10, **Jur i Małek** po 6, **Demol** — 4 i **Karek** — 3. Zawodnicy AZS kryją się pod pseudonimami(?). Mecz sędziowali warszawiacy Czuwek i Ujma na ogół dobrze. Publiczności pełna sala.

W dniu dzisiejszym drużyna AZS, również w sali YMCA rozegra drugi swój mecz w Łodzi. Przeciwnikiem jej będzie zespół łódzkiego TUR-u.

E. MICHAŁOWSKA



50)

I naraz przypłynęła wizja dziewczęcych, dawnych snów. Wymarzona suknia ślubna, niepokalanie biała, w obłoku gazy. Suknia, o której marzą wszystkie młode dziewczęta. Ona, Janka, niestety, nie ziściła swych marzeń. Brała ślub w zwykłym, bardzo skromnym kostiumie. Wierzbicki nie był zbyt hojny, a Kulwieciowa uważała, że takiej, jak ona przybłędzie, nie potrzebna ślubna suknia...

Zacisnęła ołówek w palcach, oparła się wygodnie o poduszki. Poczęła rzucać na papier kreski. Chomiczowa siedziała niby obojętnie, ale kątem oka zerkała ciekawie na papier. Od czasu do czasu rzucała niespokojne spojrzenie na salę. Czy czasem siostra Zofia nie jest zbyt blisko.

— Pamiętaj, z trenem — szepnęła do Janki.

Ołówek ciążył w omdlałych palcach. dokuczliwe pulsowanie w skroniach zwiastowało zbliżanie się bólu. Janka oparła się o poręcz łóżka.

— Zmęczona jesteś? — zaniepokoiła się Chomiczowa

— Tak, ciężko mi idzie.

— To lepiej daj spokój. Przyjdę kiedy indziej. Tylko nie wiem, czy mnie drugi raz puszczą.

Janka westchnęła.

— Postaram się skończyć. Już nie dużo. Tylko jeszcze ten welon. Niech pani napisze, że musi być upięty, tak, jak na rysuję, niech nic nie zmieniają. Popsuliby styl. I kwiatów nie za dużo. Najlepiej sam tylko mirt.

— Wierzbicka—odezwała się gniewnie siostra Zofia. Odłóż tę robotę i przestań wreszcie gadać. Pani Chomiczowa niech już odejdzie. Ona nie może jeszcze ani pracować, ani przyjmować wizyt. Rozchoruje się na nowo i będzie, że to moja wina.

— Dobrze — podniosła się Chomiczowa skwapliwie. Za stanikiem miała już ukryty rysunek ze ślubną suknią.

Janka leżała na poduszkach wyczerpana.

— Do widzenia Wierzbicka. Nie daj się chorobie. Wracaj szybko do zdrowia i uciekaj stąd do szwalni. Sama bym się rozchorowała od tego stękania wokoło. A to — dotknęła ręką piersi — pójdzie jutro.

Siostra Zofia nadeszła szybko i już na dobre rozgniewana, popychała stanowczo Chomiczową do drzwi.

— Niech mi tu pani nie przychodzi i nie męczy Wierzbickiej. Dosyć się wam ona jeszcze napracuje. — Nachyliła się nad pobladłą twarzą Janki.

— No i po co to było? Nie mogą zaczekać? Wielka rzecz, szwalnia! — zrzędziła.

Janka przełknęła jakieś gorzkie lekarstwo, zamknęła oczy. Szwalnia, szwalnia. Będzie musiała wrócić tam, między kobiety o złych, niechętnych oczach. W pełne turkotu maszyn i przyciszonych, nienawistnych szeptów Jasińskiej, swoje codzienne, więzienne bytowanie... I tak jeszcze długo, osiem lat. Osiem lat!

Ból w głowie rozrósł się do potężnych rozmiarów i rozrywał czaszkę tysiącem ukłuć. Musi wrócić, musi wrócić tam znowu do szwalni, do Jasińskiej, do dawnej męczarni! Czemu nie umarła, czemu żyje jeszcze? Na co komu potrzebne jej nie udane życie? Jakby to była cudownie, umrzeć. Zanurzyć się w pustkę i spokój. Gdzie nie byłoby turkotu maszyn, rozkazów strażniczek i okrutnych, morderczych rąk Jasińskiej.

Mgła zbiera wokół Janki, zacieśnia swój krąg. Czyjeś znienawidzone, ciemne, płonące oczy...

„Oto panowie sędziowie, typ urodzonej zbrodniarki".

Jęki chorych dochodzą jak przez grubą ścianę. Skądś blisko, napływa smuga cudownej woni. Płonące, okrutne oczy łagodnieją... surowe usta rozchyla uśmiech... ...„Kwiaty pani lubi... pozdrowienia i wyrazy szacunku... szacunku... szacunku... szacunku... oto panowie sędziowie... jeżeli pani potrafi zapomnieć... matka mówiła Rysiu..."

— — — — — — — —

— No tak, zaczęło się na nowo. Ona przecież po dawnemu majaczy.

ROZDZIAŁ PIĘTNASTY

PRZYJACIELSKA ROZMOWA

Był suchy, mroźny, marcowy dzień. Ewa Bonn szła na spotkanie z Łęczem. Poprzedniego dnia wrócił z Krakowa i prosił, by zechciała się z nim dziś zobaczyć. Z tego też powodu, cały wieczór i ranek, Ewa przeżywała zdumiewającą nawet dla samej siebie przemianę.

Wiedziała już wyraźnie, czego chce. Od dłuższego już czasu praca w więzieniu nie dawała jej takiego zadowolenia, jak na początku. Po prostu przestała się nagle pasjonować swoim posłannictwem w niesieniu ulgi kobietom cierpiącym.

Mury więzienne dławiły ją już. Ciągłe przebywanie w otoczeniu zbrodniarek, wzbudziło nieprzeparte pragnienie wydostania się na wolność. Między innych, normalnych, wesołych ludzi. Dziwiła się samej sobie, że mogła tyle lat wytrwać w tak całkowitym odsunięciu od świata i normalnego trybu życia.

C. d. n.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (85



'Czołgiści angielscy widząc niespodziewaną pomoc wielkiej eskadry RAF-u, przeszli natychmiast z powrotem do ataku, zasypując huraganowym ogniem całe miasto. Strzeliste minarety trafione pociskami poczęły się rozsypywać, powodując jeszcze większą panikę wśród przerażonych obrońców. Tumany kurzu i pyłu przysłoniły mury pustynnego osiedla.

W końcu pod tak strasznym ogniem czołgów i bombami samolotów zachwiały się pancerne siły Niemców. Została ich już nieznaczna garstka, kiedy hitlerowski dowódca wywiesił białą flagę. Gniazdo szpiegowskie zostało zdobyte. Jeden po drugim wjechały czołgi angielskie na olbrzymi plac w środku miasta i natychmiast rozbroili całkowicie wroga.

Tymczasem lotnicy, widząc, że zwycięstwo jest po ich stronie poczęli lądować na skraju oazy. Krzycki z Mroczkiem szybko opuścili samolot i prawie biegiem skierowali się w stronę płonącego miasta. Nagle Krzycki, docierając do pierwszych domów, usłyszał głos, na którego dźwięk zatrzymał się na miejscu. — O panie mój, Allach wysłuchał mnie! Wróciłeś żywy i cały!

W odległości kilkudziesięciu metrów biegła ku nim kobieca postać z rozwianymi włosami. — Fatima! — krzyknął porucznik, a córka szeika z płaczem rzuciła mu się na szyję. — O panie mój, kocham cię, jak kwiat kochać może słońce! — zawołała. — Bądź moim panem i rozkazuj twojej słudze na wieki. Dzielny lotnik spojrzał smutnie na dziewczynę. W Londynie czekała Mary...

Podsłuchane!...

Nauczyciel w szkole powszechnej zwraca się do synka pana Sobka:

— Powiedz mi, ile by ci zostało pieniędzy, gdybyś z 2.000 złotych pożyczył komuś tysiąc?...

— Ja nie mam, panie profesorze, dwóch tysięcy złotych...

— Ale powiedzmy, że masz...

— Gdybym miał, tobym nikomu takiej sumy nie pożyczył...

— Ale powiedzmy, że pożyczyłeś. Ile ci zostało?...

— W takim razie pozostałaby tylko niepewność, czy ja kiedyś otrzymam mój tysiąc złotych z powrotem...

* * *

Do towarzystwa Ubezpieczeniowego zgłasza się pewien starowina, chcąc się ubezpieczyć na wypadek śmierci.

— Bardzo mi przykro — odpowiada urzędnik — ale nie możemy pana ubezpieczyć...

— Dlaczego?...

— Bo statystyka wykazuje, że w tym wieku umiera bardzo mało ludzi...

* * *

Pan Hipolit wchodzi nieśmiało do gabinetu szefa i powiada:

— Chciałbym pana poprosić o podwyżkę...

— Nie ma mowy!...

— Więc cóż mam zrobić, panie szefie, kiedy żona potrzebuje tyle pieniędzy?...

— Przepraszam pana bardzo — odzywa się szef — czy można zapytać na co pańskiej żonie tyle pieniędzy?...

Pan Hipolit wzrusza ramionami:

— Pan może zapytać, ale ja — wykluczone!

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem''

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „GODY WESELNE'' — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21

Dziś o godzinie 19.15 sztuka I. Erenburga „LEW NA PLACU".

Teatr „OSA'' Traugutta 1.
(w sali „Syreny'')

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19,30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna „PORWANIE SABINEK'' z J. Węgrzynem na czele nowego zespołu.

UWAGA DZIECI!

Teatr Lalek „Faramuszka" czynny w niedziele i święta godz. 12 i 14 w sali Kominkowej Polskiej YMCA, ul. Moniuszki 4a. Program składany. 12435g

KINA

ADRIA — „Ostatni Etap"
BAŁTYK — „Krakatit"
BAJKA — „Zakazane piosenki"
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 41"
HEL — „Czerwony krawat"
MUZA — „Bohaterowie pustyni"
POLONIA — „Pieśń tajgi"
PRZEDWIOŚNIE —„Trzech p. Ludwików"
ROBOTNIK — „1-go Maja w 1948 roku w Moskwie .
ROMA — „Na morskim szlaku"
REKORD — „Przeczucie"
STYLOWY — „W imię życia"
ŚWIT — „Delegat floty"
TĘCZA — „Młodzi idą"
TATRY — „Baryłeczka"
WISŁA—„Harry Smith odkrywa Amerykę"
WŁÓKNIARZ — „Krakatit"
WOLNOŚĆ — „Zygmunt Kłosowski"
ZACHĘTA — „Tchórz".

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.". — Prenum. mies. zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Żwirki 17. PKO Nr VII-1321. D — 015205